

# Szrenica, Marek

---

## "Polacy na studiach lekarskich we Wrocławiu w latach 1811-1918", Jan Smereka, Wrocław 1979 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 26/2, 467-469

---

1981

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Jan Smereka: *Polacy na studiach lekarskich we Wrocławiu w latach 1811—1918* Wrocław 1979 Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Seria A Nr 200, 144 + 1 nlb. s.

Po pięknej monografii Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego — działającego w XIX wieku we Wrocławiu — opracowanej przez E. Achremowicz i T. Żabskiego, po dokonanych przez F. Szymiczka opisie polskich organizacji studenckich istniejących w tym mieście oraz po kilku drobniejszych, nie zawsze udanych publikacjach, otrzymaliśmy nową pozycję o narodowym nurcie w latach 1811—1918 w nadodrzańskiej Alma Mater. Jest nią książka pióra Jana Smereki, poświęcona Polakom — słuchaczom wydziału medycznego wrocławskiej wszechnicy.

Z wykazu źródeł — przytoczonych przez autora — mogło by się wydawać, że podszedł on do kwestii poważnie, że starał się ją wszechstronnie zgłębić. Niemniej daje się tu zauważyć coraz częściej spotykana w naukowej literaturze tendencja do zadawalania się tym, co jest niejako w zasięgu ręki; ograniczania się do archiwów i bibliotek miejscowych, w najlepszym wypadku krajowych. A przecież niemieckie archiwalia, odnoszące się do spraw Wrocławskiego Uniwersytetu i studiującej w nim młodzieży, są obecnie dla naszych badaczy łatwo dostępne. I tak np. często przywoływany przez Smerekę medyk — Franciszek Antonowicz — posiada w Centralnym Archiwum w Merseburgu całą tekę z dokumentami świadczącymi o jego „przewinieniach”<sup>1</sup>. Niestety w omawianej publikacji o znajdujących się w Niemczech materiałach zupełnie głucho.

Niepełnej podstawie źródłowej towarzyszy zawężenie problematyki. Widoczne to jest szczególnie przy tak istotnej sprawie jak likwidacja organizacji polskich studentów w 1886 r. nie tylko w Prusach, ale i w Saksonii. Autor nie pokusił się o wyjaśnienie okoliczności z tym związanych, nie uczynił wzmianki, że pociągnięcie to było podyktowane antypolskim kursem gabinetu O. Bismarcka, zaś pretekstem do zakazu działalności polskich towarzystw na uczelniach pruskich (a w ślad za tym saksońskich) był gnieźnieński zjazd akademików, w którym udział brali również przedstawiciele Wrocławia<sup>2</sup>. Ta sama uwaga odnosi się do reaktywowania studenckich zrzeszeń w 1890 r. w wymienionych krajach. Oczywiście możliwość ta nie wynika „sama z siebie”, jakby można sądzić na podstawie lektury książki Smereki, ale była rezultatem nowej polityki kanclerza L. Capriviego. Przewidując w przyszłości niemiecko-rosyjski konflikt, uważał, że należy zaniechać ekstremistycznych poczynań wobec Polaków i uczynić z nich antyrosyjski atut w imperialistycznych rozgrywkach. Stąd pewien, krótkotrwały zresztą, liberalny w stosunku do nich kurs, który jednak akademickie ośrodki w Berlinie, Gryfii i Wrocławiu natychmiast wykorzystywały, powołując do życia nowe, polskie organizacje.

Prezentowaną pracę otwiera wstęp, w którym znajdujemy przegląd dotychczasowych badań nad kwestią studencką we wrocławskiej uczelni w XIX i na początku XX wieku. Został więc tam przytoczony — nie wnoszący nic nowego — artykuł S. Szpilczyńskiego; popularnie potraktowany biogram J. Mikulicza-Radeckiego pióra A. Zawiszy; natomiast na próżno wypatrywać tak istotnej pozycji, jaką jest wydana przez J. V. Opatrnego *Korespondencja Polaków z J. E. Purkyniem*, inspiratorem Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego, profesorem, który wywarł przecież przemożny wpływ na takie postaci, jak choćby T. Matecki i L. Neugebauer.

Druga sprawa — to brak krytycznej oceny ustaleń poprzedników. Stąd bez komentarza pozostaje pełen rzeczowych błędów szkic S. Brzozowskiego, stąd autor z całą powagą przytacza, z co najmniej kontrowersyjnej książki M. Patera cytat, że: „[...] polskie środowisko akademickie we Wrocławiu na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w XIX wieku pretendowało do roli głównego inspiratora patriotyczno-politycznego ruchu studenckiego w całej Polsce i za granicą” (s. 59). Wystarczy jednak przypomnieć tylko takie ośrodki jak Kraków, Kijów, czy Heidelberg, aby z należytą ostrożnością potraktować te na wyrost podane stwierdzenia.

<sup>1</sup> Antoniewicz Franz: *Student 1847/48*. Zentralarchiv der DDR in Merseburg, Rep. 97 Nr. A4 S. 17—29.

<sup>2</sup> O sprawach tych obszernie informowała współczesna prasa. Np. „Dziennik Poznański” 1885 nr 247; 1886 nr 132 i in.

Sama praca składa się z czterech rozdziałów, w których Smereka omawia następujące zagadnienia: założenie i rozwój wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Wrocławskim; studia Polaków na tym fakultecie; ich udział i rola w akademickich organizacjach, w ruchu narodowo-wyzwoleńczym; ich działalność zawodowa i społeczna po uzyskaniu lekarskich dyplomów. Wywody te ilustrują aneksy w postaci tabel i wykazów, których liczba (10 pozycji), jak i zakres, świadczą o pracowitości autora.

Przy ustalaniu ilości studentów Polaków miał autor trudne zadanie, co zresztą zaznaczył we wstępie. Kryteria, pozwalające na określenie narodowości słuchaczy szkół wyższych, oparte na ówczesnych zapisach, są bardzo zawodne. Dlatego nawet, gdy zjawiają się w wykazach nazwiska studentów budzące wątpliwości, wydaje się, iż należy autora w tym wypadku usprawiedliwić. Natomiast protest budzi stwierdzenie, że jeden ze słuchaczy wrocławskiej uczelni doktoryzował się w Malborku! Prawdopodobnie chodzi tu po prostu o Marburg.

Do tych zastrzeżeń można dorzucić jeszcze kilka następnych. Dotyczy to np. zdania, jakoby wielkopolska młodzież od czasów styczeniowego powstania bojkotowała Uniwersytet Berliński. Przeciwnie, to właśnie ta wszechnica w drugiej połowie XIX wieku stanowiła najliczniejsze skupisko kształcącej się młodzieży polskiej na terenie Niemiec. Również bez pokrycia jest twierdzenie, że nawiązując do przyniesionej z „Viadriny” tradycji w początkowym okresie istnienia Wrocławskiego Uniwersytetu nadawano w nim doktoraty bez przedłożonej wydziałowi dysertacji. Tymczasem ostatni doktorat we Frankfurcie n. Odrą w 1811 r. z medycyny, i do tego Polaka — A. K. Dybka, został przyznany na podstawie rozprawy, z którą można się zapoznać w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Dziwi także, iż rewolucja rosyjska w 1917 r. zwana powszechnie październikową, przez Smerekę jest określana jako listopadowa. Następnie, czy Towarzystwo Bratniej Pomocy powstało we Wrocławiu dopiero w 1912 r.? Na Uniwersytecie Lipskim założono je w 1872 r., w Berlinie w 1880 r.<sup>3</sup>. Według Karbowiaka we Wrocławiu Bratniak powstał z połączenia dwóch (o finansowym charakterze) organizacji w 1898 r., co zresztą należy przyjąć z zastrzeżeniem, jako że i w jego dziele nie brak pomyłek<sup>4</sup>. Zastanawia, dlaczego Smereka pomija milczeniem to zrzeczenie? W życiu studenckiej Polonii odgrywało ono znaczną rolę, jednocześnie nieomal całą młodzież niezależnie od społecznych i politycznych poglądów, pochodzenia i zainteresowań. Przy tym, zajmując się oficjalnie sprawami wyłącznie ekonomicznymi, było ono mniej narażone na szykany ze strony władz pruskich niż pozostałe organizacje. Nie wiemy, jak zachowywali się dłużnicy-medycy z Wrocławia wobec swego Bratniaka. Jak wynika z odezw i apeli — ogłaszanych w prasie przez to towarzystwo w Berlinie i Lipsku — ze zwrotem zaciągniętych pożyczek nie było najlepiej. A już postępowanie pewnego medyka z Wielkopolski, arogancko uchylającego się od wypełnienia zaciągniętych zobowiązań, zakrawało wprost na skandal<sup>5</sup>. Wątpliwe, czy we Wrocławiu sprawy te wyglądały inaczej. Trudno także nie zaprotestować przeciw twierdzeniu, jakoby F. Chłapowski przybywając do tego miasta powoływał się na „działającą przy Uniwersytecie Berlińskim odrębną organizację medyków” (s. 60). Istniejące tam Towarzystwo Naukowe posiadało kilka sekcji. Jedną z nich była przyrodniczo-medyczna, ale nigdy nie stanowiła ona odrębnej, organizacyjnie samodzielnej jednostki. Następnie Zet — to nie Grupa Narodowa, jakby można wnioskować z tekstu (s. 68), przy tym nie przybrała ona nazwy Koła Braterskiego, bo zarówno ono, jak i Grupa... były ekspozyturami Związku Młodzieży Polskiej. Struktura Zetu ze względów konspiracyjnych była dość skomplikowana, w dodatku organizacja ta działała na dwóch płaszczyznach: tajnej i legalnej.<sup>6</sup> Smereka, nie wnikając

<sup>3</sup> Poprzednio istniało w Berlinie od 1872 r. Kółko Pożyczki i Zabawy, które następnie swój fundusz, wynoszący 500 marek, przekazało Towarzystwu Bratniej Pomocy.

<sup>4</sup> A. Karbowiak: *Polska młodzież akademicka za granicą. 1795—1910*. Kraków 1910 s. 44.

<sup>5</sup> Por., „Dziennik Poznański” 1875 nr 288; 1876 nr 169; 1902 nr 167 i inne.

<sup>6</sup> Schemat organizacyjny Zetu podają między innymi: F. Szymiczek: *Stowarzyszenie akademickie polskiej młodzieży górnośląskiej we Wrocławiu 1863—1918*. Wrocław 1963 oraz S. Surzycki: *Z dziejów pamiętnego Zetu*. Kraków 1930.

w te sprawy, zadowolili się niemal dosłownym powtórzeniem sformułowań M. Patera.<sup>7</sup> Również dyskusyjne wydaje się zdanie, jakoby przy pomocy rodaków-lekarzy Polacy za wszelką cenę unikali służby w niemieckim wojsku. Tendencje takie na pewno były, ale nie pośród inteligencji — która — przeciwnie — dostrzegając zbliżający się zbrojny konflikt między zaborcami, głosiła konieczność służby wojskowej, zdobywania oficerskich stopni, frontowych doświadczeń, aby je następnie wykorzystać w walce o niepodległość kraju. Późniejsze wypadki całkowicie potwierdziły słuszność tej postawy. Wydaje się także, iż przytaczając biogram prof. H. Święcickiego należało wspomnieć o jego rektorstwie w nowo kreowanym polskim uniwersytecie w Poznaniu.

Odrębną kwestię w pracy Smereki stanowi jej język. Aż nazbyt często spotyka się w niej nieprecyzyjne i niedopracowane zdania oraz leksykalne potknięcia. Czytamy w omawianej książce np. o „przynależeniu do narodowości” (s. 8); „przedłożeniu do dalszego toku postępowania” (s. 11); lub „wyrażeniu holdu dla Boga i króla” (s. 27). Ponadto występują w recenzowanej publikacji określenia, jak: „przez cały czas tamtej wojny (tj. I Wojny Światowej: druga jest widocznie — „ta”): „spełnia pożyteczną działalność” (s. 84); „przy niektórych (osobach) znajdujemy szereg określeń — jakich?” (s. 88); uniknął aresztowania „z uwagi na wyjazd” (s. 94); „poddano pod decyzję plebiscytu” (s. 96); pisząc o ufundowanym popiersiu Purkyniego autor używa błędnie zaimka „mu” zamiast „jego” (s. 16), itd., itd.

Rzecz staje się tym bardziej irytująca, gdy uświadomimy sobie, że książce tej patronowało aż trzech profesorów: redaktor — A. Galos oraz recenzenci — Z. Albert i M. Pater. Ponadto rozprawę Smereki — jeszcze przed drukiem — przedstawił na posiedzeniu Wydziału Nauk Filozoficzno-Historycznych Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego prof. S. Michalkiewicz. Jak więc — przy aprobacie tak dostojnego gremium — mogą przechodzić do publikacji teksty pełne zasadniczych błędów, a przy tym napisane językiem niedbałym, o stylistyce ciężkiej i nieporadnej? Nie wydaje się możliwe, aby areopag ten nie wiedział, że Malbork nie posiadał nigdy uniwersytetu, nie można więc tam było otrzymać doktoratu, że rewolucję z 1917 r. nazywamy październikową... Pozostaje zatem druga alternatywa, niestety już wprost nagminna. Redaktorzy i recenzenci, zamieszczający swe nazwiska na odwrotnych stronach tytułowych kart, nie czytają aprobowanych do druku rozpraw, względnie robią to tak niedbale, że uwadze ich uchodzą wprost żenujące potknięcia. Zdają się oni zapominać, iż firmując swym nazwiskiem ogłaszane prace biorą za ich poziom odpowiedzialność. W przypadku książki Smereki sprawa jest tym bardziej przykra, że autor recenzowanej rozprawy nie posiada jeszcze należyście wypracowanego naukowego warsztatu, iż stawia pierwsze kroki na drodze samodzielnych badań; toteż obowiązkiem redaktorów, recenzentów, „prezenterów” etc. było ustrzeżenie go przed poważniejszymi przynajmniej błędami. Swą postawą wyrządzili mu znaczną krzywdę a Wrocławskie Towarzystwo Naukowe narazili na kompromitację.

Marek Szrenica

(Wrocław)

*Uczni wrocławscy (1945—1979)*. Praca zbior. red. Jan Trzynałowski. Wrocław 1980. Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Seria A nr 207, 404 s. 18 il.

Należą się słowa uznania Wrocławskiemu Towarzystwu Naukowemu za wydanie zbioru biogramów swych członków, którzy zmarli w latach 1945—1979. Tych sto dwadzieścia dziewięć postaci zasługuje na przypomnienie nie tylko ze względu na ich wkład do polskiej nauki, ale także dlatego, iż uczestniczyły one w pionierskim czynie budowania od podstaw — w zburzonym Wrocławiu — wyższego szkolnictwa, zakładania pośród gruzów zniszczonego miasta warsztatów pracy badawczej, przywracania nadodrza narodowej kulturze.

Por., M. Pater: *W murach uniwersytetu*. Wrocław 1962 s. 142—143 i J. Smereka, dz. cyt. s. 68—69.